Przegląd Prawniczy TBSP UJ 2023/1
ISSN 2956-9435
DOI: 10.5281/zenodo.10790558

Piotr Dziewałtowski-Gintowt[1]

O pozornej nieznajomości prawa (zasada *ignorantia iuris nocet* w polskim systemie prawnym)

Wpływ tekstu: 24.4.2023 ○ Akceptacja do publikacji: 1.12.2023

Streszczenie:

Współczesna złożoność materii prawa rodzi pytania o dalszą adekwatność zasady *ignorantia iuris nocet*. Rzekoma nieścisłość rodzi się między ogromem składników prawa a spodziewaną niską jego świadomością w społeczeństwie. Artykuł ma na celu wykazanie fałszu tej nieścisłości, tłumacząc adekwatność zasady *ignorantia iuris nocet* jego systemowym i konstytucyjnym zakresem, systemowym podejściem prawodawcy do jego wyważania, naturalną świadomością prawną w społeczeństwie i wreszcie zgodnością świadomości prawnej między obywatelami a sądami, która umożliwia dostateczną przewidywalność treści orzeczeń.

Słowa kluczowe: znajomość prawa, *ignorantia iuris nocet*, wykładnia prawa, *clara non sunt interpretanda*

On Apparent Ignorance of the Law (the 'Ignorantia Iuris Nocet' Principle in the Polish Legal System)

The contemporary complexity of the matter of law raises questions about the continued relevance of the *ignorantia iuris nocet* principle. The alleged inaccuracy arises between the enormity of the law's components and the expected low awareness of it in society. The article aims to demonstrate the falsity of this incongruity by explaining the adequacy of the *ignorantia iuris nocet* principle by its systemic and constitutional scope, the legislator's systemic approach to balance it, natural legal awareness in society and, finally,

[1] Autor jest studentem V roku Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, ORCID: 0009-0004-3818-6602.

the congruence of legal awareness between citizens and courts that allows sufficient predictability of the content of judgments.

Key words: knowledge of the law, *ignorantia iuris nocet*, interpretation of the law, *clara non sunt interpretanda*

1. Wprowadzenie

Zasada *ignorantia iuris nocet* stanowi jedną z podstaw współczesnego prawa. Z jednej strony podkreśla wagę stabilności prawa, którego stosowanie nie może zależeć od osobistych uwarunkowań jednostek. Z drugiej dyscyplinuje adresatów prawa, przypominając im o obowiązku nieustannego zapoznawania się z wydanymi ustawami. Jej obecność i rozpowszechnienie wskazuje jednak na konieczność pewnego napięcia, które może się jedynie pogłębiać wraz z rozbudowującym się prawodawstwem. Napięciem tym jest presuponowany i zdroworozsądkowy warunek, że jedynie jednostka świadoma istnienia pewnych praw może być za ich naruszenie ścigana. Założenie przeciwne zarówno przekreśla takie funkcje prawa jak motywacyjna czy prewencyjna, jak i wydaje się moralnie wątpliwe. Zasada *ignorantia iuris nocet* wydaje się potwierdzać to pragmatyczne stanowisko, skoro sama przypomina o odejściu od niego i tym samym od wcześniejszego założenia. Przy jej uwzględnieniu okazuje się, że nawet jednostka nieświadoma pewnych praw może być za ich naruszenie ścigana. Oczywiście napięcie to od zawsze uzasadniane było złożonością nowożytnego prawa, jego spodziewaną efektywnością czy wreszcie wymogami przeciwdziałającymi surowości zasady *ignorantia iuris nocet*, do najważniejszych z których należą dzisiaj zasady poprawnej legislacji. Pomimo tego współczesne realia gwałtownego przyrostu prawoznawstwa, jak i rozbudowanej i niedostępnej dla obywatela dogmatyki prawa każą raz jeszcze zastanowić się, czy i dlaczego stosowanie prawa przeciwko jednostce niezależnie od jej wiedzy na jego temat jest moralnie usprawiedliwione.

Współczesne prawo znajduje się w fazie nieustannego przyrostu. Ten niespodziewany rozrost legislacji nazwany został inflacją prawa[2], która to szczególnie mocno daje o sobie znać w przypływie prawodawstwa Unii Europejskiej czy też w ostatnich latach w obliczu kryzysu wywołanego pandemią COVID-19[3]. Gdyby nie internetowe bazy aktów prawnych, wiedza o rzeczywistej ilości tekstów prawnych i wynikających z nich norm już dawno byłaby nieuchwytna[4]. Zasada *ignorantia iuris nocet* pozostaje jednak

[2] W. Rogowski, *Zasób i inflacja przepisów prawa w Polsce*, „Głos Prawa" 2018, t. 1, nr 1–2, poz. 3; J. Kochanowski, M. Braczkowska, *Szkodliwa nadregulacja*, „Prawo europejskie w praktyce" 2005, nr 10 (15).

[3] Zob. J. Jasionek, *Legislacja w Polsce 2020 r. – kolejny raport o inflacji prawa*, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/produkcja-prawa-w-polsce-raport-inflacji-prawa-w-2020-r,505769.html>, [dostęp: 25.3.2023 r.], w którym autor wskazuje, że w 2020 r. w polskich dziennikach urzędowych przybyło 125890 nowych aktów prawnych, przynajmniej raz znowelizowano 22567, w tym 66 razy samą tzw. ustawę covidową, czyli ustawę z 2.3.2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. 2021, poz. 2095 ze zm.).

[4] Na 13642 obowiązujących aktów prawnych w Dzienniku Ustaw w dniu 25.3.2023 r. w 2022 r. opublikowano ich 2829 – zob. J. Jasionek, *W 2022 roku ustawodawca pobił kolejny rekord w tworzeniu*

żywą częścią obowiązującego systemu, zaś jej codzienne znoszenie przez obywateli nie nastręcza większych trudności. Wynikać to musi z czynników zarówno prawnych, jak i społecznych, które omawianą zasadę wyważają i racjonalizują.

W kolejnych punktach niniejszej pracy wskazane zostaną propozycje, jak wyjaśnić pozorną nieścisłość między zasadą *ignorantia iuris nocet* a spodziewanie niską znajomością prawa w społeczeństwie. Wstępne rozważania dotyczyć będą sfery faktualnej i analizować skalę rzeczywistej znajomości prawa w społeczeństwie w postaci omówienia klasycznych stanowisk Franciszka Studnickiego i Wiesława Langa. Obserwacja rozkładu faktycznej znajomości prawa w społeczeństwie oraz dróg komunikacji, w jakiej przebiega, pomoże uzasadnić wystarczającą znajomość prawa dla korzystania w porządku prawnym z zasady *ignorantia iuris nocet*. Niezależnie od powyższego, do wyraźnego miarkowania wskazanej zasady dochodzi również w sferze wewnętrznej prawa. Wynika to zarówno z jej ograniczenia alternatywnie obowiązującymi w niej dyrektywami, jak i świadomymi i normatywnymi działaniami prawodawcy wykluczającymi w pewnych przypadkach jej zastosowanie. Zjawiska te pozwolą na ograniczenie restrykcyjności zasady *ignorantia iuris nocet* w zakresie szerokości wiedzy o prawie, a więc wiedzy ograniczającej się do tekstu prawa stanowionego. Wreszcie ostatnim miejscem, w którym dochodzić powinno do miarkowania zasady *ignorantia iuris nocet*, jest etap stosowania prawa. Skoro niezależnie od związania decyzji literą prawa jest ona w pewnym zakresie zależna od wartościowania dokonywanego przez stosującego prawo urzędnika, jest to również moment zagrożenia usprawiedliwionej niewiedzy prawnej. Tym razem jednak nieświadomość dotyczyć będzie nie ogłoszonych przepisów, ale rodzaju i konsekwencji przeprowadzonej w oparciu o nie wykładni.

2. Zakres i znaczenie zasady *ignorantia iuris nocet* w polskim porządku prawnym

Zasada *ignorantia iuris nocet* w swojej klasycznej wersji oznacza, że: „nikt nie może uchylić się od ujemnych skutków naruszenia normy prawnej na podstawie jej nieznajomości lub opacznego rozumienia”[5]. Wydaje się, że zasada ta nie presuponuje obowiązku znajomości prawa (prawo nie przewiduje bowiem sankcji za samą jego nieznajomość), lecz jedynie obowiązek jego przestrzegania. Dlatego także wskazuje się, że miejscem w polskim prawie stanowionym, w którym dochodzi do inkorporacji omawianej paremii, jest art. 83 Konstytucji RP nakładający obowiązek przestrzegania prawa. Z drugiej strony znalazła ona uznanie w sądownictwie, tym samym trafiając do systemu siłą

prawa, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/rekord-w-tworzeniu-prawa-w-2022-r-raport-poprawmy-prawo,519692.html#:~:text=W%202022%20roku%20ustawodawca%20pobi%C5%82%20kolejny%20rekord%20w%20tworzeniu%20prawa,-Jacek%20Jasionek%20Krzysztof&text=Rok%202022%-20by%C5%82%20rekordowy%20pod,a%C5%BC%20o%2019%2C7%20proc.>, [dostęp: 25.3.2023 r.]. Równało się to ok. 32000 stronom tekstu normatywnego – zob. *Barometr prawa. Analiza stabilności otoczenia prawnego w polskiej gospodarce*, <https://barometrprawa.pl/wp-content/uploads/2023/03/Barometr-prawa-2023-RAPORT-Grant-Thornton-23-03-2023.pdf>, [dostęp: 25.3.2023 r.].

[5] A. Dębowska, J. Holocher, D. Kowalska, *Ignorantia iuris nocet* [w:] *Argumenty i rozumowania prawnicze w konstytucyjnym państwie prawa*, red. M. Florczak-Wątor, A. Grabowski, Kraków 2021, s. 286.

bardziej tradycji niż działalności prawodawcy[6]. Wreszcie, pośrednio o obowiązywaniu tej zasady w polskim prawie świadczą też stosowane wielokrotnie ustawowe wyjątki od niej[7]. Jako zatem zasada presuponująca jedno z podstawowych założeń systemu prawa, stanowi raczej jego sygnalizację aniżeli osobną normę o oddzielnej treści deontycznej. Słusznie zauważa Franciszek Studnicki, że wprowadzenie *ignorantia iuris nocet* do prawa stanowionego nie zmieniłoby treści tego prawa, byłoby więc jedynie pleonazmem[8].

Najważniejsza rola w implementacji zasady *ignorantia iuris nocet* do polskiego porządku prawnego spoczywa jednak na krajowym sądownictwie. W szczególności orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego dostarcza najzasobniejszego materiału dotyczącego kształtu i funkcji *ignorantia iuris nocet* tak, by pozostawała ona najbardziej spójna z całością tego partykularnego systemu prawa. Przede wszystkim organ ten upowszechnił stawiane równolegle do *ignorantia iuris nocet* pojęcie tzw. fikcji powszechnej znajomości prawa[9]. Decyzja ta z jednej strony podkreśla fikcyjne, a więc nieprawdziwe założenie powszechnej znajomości prawa, do którego mogłoby nieopacznie prowadzić powierzchowne rozumienie *ignorantia iuris nocet*. Z drugiej zaś strony wprowadza możliwość wzruszenia takiego założenia[10]. W ten sposób, według Trybunału Konstytucyjnego, „założenie, że wszyscy adresaci obowiązującej normy prawnej – a więc zarówno podmioty obowiązane do jej przestrzegania, jak i organy powołane do jej stosowania – znają jej właściwą treść (tzw. fikcja powszechnej znajomości prawa) i że nikt nie może uchylić się od ujemnych skutków naruszenia tej normy na tej podstawie, że normy tej nie znał lub rozumiał ją opacznie (*ignorantia iuris nocet*)", odzwierciedla funkcjonowanie prawa w demokratycznym państwie prawnym[11]. Ostatecznym uza-

[6] A. Dębowska, J. Holocher, D. Kowalska, *Ignorantia*…, s. 293.

[7] Np. regulacja usprawiedliwionego błędu jako przesłanki wyłączającej winę w art. 30 ustawy z 6.6.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. 2022, poz. 1138, tekst jedn. ze zm.), dalej: kodeks karny, uznanie błędu za przesłankę uprawnienia do uchylenia się od skutków czynności prawnej w art. 84 ustawy z 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. 2022, poz. 1360, tekst jedn. ze zm.), dalej: kodeks cywilny, czy pogłębiony obowiązek informowania stron przez organ administracyjny w trakcie postępowania z art. 9 ustawy z 14.6.1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. 2022, poz. 2000, tekst jedn. ze zm.), dalej: k.p.a.

[8] F. Studnicki, *Znajomość i nieznajomość prawa*, „Państwo i Prawo" 1962, z. 4, s. 589.

[9] A. Dębowska, J. Holocher, D. Kowalska, *Ignorantia*…, s. 286; postanowienie SN z 11.2.2010 r., I CSK 322/09, LEX nr 686079; wyrok NSA z 29.11.2012 r., I GSK 84/12, LEX nr 1291304; wyrok NSA z 19.12.2012 r., I OSK 2188/12, LEX nr 2204330.

[10] Fikcja powszechnej znajomości prawa bywa rozumiana jako konstrukcja powiązana, choć odmienna od zasady *ignorantia iuris nocet*, tak np.: J. Jabłońska-Bonca, M. Zieliński, *Aspekty jawności prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1988, z. 3, s. 4. Według odmiennego stanowiska fikcja ta i *ignorantia iuris nocet* są dwiema stronami tego samego medalu, tak np.: A. Turska, *O fikcji powszechnej znajomości prawa*, „Państwo i Prawo" 1957, z. 9, s. 307. Rozważania te, jako nieposiadające istotnego przełożenia na niniejszy artykuł, nie będą dalej rozwinięte. W dalszej części pracy autor stosować będzie pojęcie fikcji powszechnej znajomości prawa zamiennie z zasadą *ignorantia iuris nocet*. Zob. też: T. Woś, Ignorantia iuris *a stosowanie prawa administracyjnego* [w:] *Prawo i polityka w sferze publicznej*, red. P. Jabłoński, J. Kaczor, M. Pichlak, Wrocław 2017, s. 131.

[11] Uchwała TK z 7.3.1995 r., W 9/94, OTK 1995, nr 1, poz. 20; postanowienie SN z 25.1.2006 r., I CK 233/05, OSNC 2006, nr 10, poz. 173.

sadnieniem Trybunału jest klasyczne podkreślenie niezbędnej skuteczności i pewności prawa[12].

Dalsze dostosowanie obowiązywania *ignorantia iuris nocet* oznacza jednoczesne spełnienie minimalnego wymogu możliwości zapoznania się z prawem. Trybunał Konstytucyjny niewątpliwie uzależnił działanie omawianej zasady od spełnienia pewnych standardów legislacyjnych, jak należytego ogłoszenia aktu prawnego czy odpowiednio długiego *vacatio legis*[13]. Nabiera to szczególnego znaczenia w najbardziej podatnym na inflację prawie administracyjnym. Dlatego też orzecznictwo administracyjne, opierając się na art. 9 oraz 112 k.p.a., przedstawiło radykalną tezę o wyłączeniu zasady *ignorantia iuris nocet* w postępowaniu administracyjnym[14]. Tak dalekie odejście od klasycznego imperatywu prawa nie jest powszechnie respektowane, a sam NSA w innym miejscu dał wyraz bardziej koncyliacyjnej narracji[15]. Według niej *ignorantia iuris nocet* obowiązywać może w postępowaniu administracyjnym odnośnie do przepisów formalnych, technicznych, niewymagających dalece posuniętej wykładni lub szerszej znajomości systemu prawa przez jego adresatów.

Podobne stanowisko zajmuje doktryna, która uzależnia stopień stosowania zasady *ignorantia iuris nocet* od dodatkowych czynników. Przykładowo częściowe odstępstwo od niej może mieć miejsce, gdy „nie istnieje ustalona, powszechne praktyka jednolitego interpretowania przepisów prawnych"[16]. Podobna sytuacja ma mieć miejsce, gdy wykładnia operatywna przyjmie charakter twórczy. Oczywiście jednak ostatecznie ryzyko interpretacji odmiennej od tej dokonanej rozstrzygająco przez organ spoczywa na obywatelu[17]. Prezentowane w dalszej części artykułu zostanie stanowisko uzupełniające – mianowicie nawet w przypadkach twórczej wykładni *ignorantia iuris nocet* może funkcjonować, a także wpływać na sędziego, mitygując jego ostateczną decyzję. Niemniej w sytuacjach granicznych, gdy z różnych względów dominująca w prawie aksjologia kłóci się z wymierzeniem sankcji osobie nieznającej prawa, w szczególności w jaskrawym przypadku wzgardzenia dyrektywami promulgacji przepisów, trudno nie

[12] Wyrok TK z 12.11.2001 r., P 2/01, OTK 2001, nr 8, poz. 249.

[13] Wyrok TK z 12.9.2005 r., SK 13/05, OTK-A 2005, nr 8, poz. 91. Zob. też A. Dębowska, J. Holocher, D. Kowalska, *Ignorantia*…, s. 293: „[w] przypadku prawidłowego ogłoszenia [aktu prawnego] nie jest nieracjonalne wymaganie od obywatela znajomości przepisów, z którymi miał on możliwość swobodnie się zapoznać", nawiązując do: wyroku TK z 24.11.2009 r., SK 36/07, OTK-A 2009, nr 10, poz. 151; wyroku TK z 29.5.2012 r., SK 17/09, OTK-A 2012, nr 5, poz. 53 oraz wyroku TK z 12.12.2012 r., K 1/12, OTK-A 2012, nr 11, poz. 134.

[14] Wyrok NSA z 9.10.2019 r., I OSK 401/18, LEX nr 2734838; wyrok NSA z 9.10.2019 r., I OSK 402/18, LEX nr 2742452. W ten sposób też w H. Knysiak-Sudyka, [w:] *Kodeks postępowania administracyjnego*, red. H. Knysiak-Sudyka, Warszawa 2019, komentarz do art. 9.

[15] Wyrok NSA z 9.10.2018 r., II FSK 1266/18, LEX nr 2567055; zob. także T. Woś, Ignorantia…, s. 135, wg którego zasada *ignorantia iuris nocet* nie jest wyłączona w postępowaniu administracyjnym w sposób bezwzględny.

[16] A. Dębowska, J. Holocher, D. Kowalska, *Ignorantia*…, s. 286.

[17] T. Gizbert-Studnicki, *Teoria wykładni Trybunału Konstytucyjnego* [w:] *Tomasz Gizbert-Studnicki. Pisma wybrane. Prawo. Język, normy, rozumowania*, red. M. Araszkiewicz, P. Banaś, W. Ciszewski, A. Dyrda, A. Grabowski, K. Płeszka, Kraków 2019, s. 281.

zgodzić się z powszechnym dziś pojmowaniem fikcji jako wzruszalnego domniemania znajomości prawa[18].

Uważam, że społecznie zasada *ignorantia iuris nocet* pełni dziś dwie funkcje. Po pierwsze, jej stosowanie prowadzić może do zwiększenia faktycznej znajomości prawa w społeczeństwie. To budowanie zachęty do poznania prawa wynikające z obawy przed spodziewanymi sankcjami nazwę funkcją motywującą. Po drugie, istnienie tej zasady zakłada fakt mniejszej lub większej nieznajomości prawa w społeczeństwie. *Ignorantia iuris nocet* pełni wówczas funkcję legitymizującą – w ramach której uzasadnia ona obowiązywanie prawa i jego stosowania wobec obywateli, pomimo nieosiągnięcia nigdy ideału jego znajomości w społeczeństwie.

Nawet jednak tak liberalne podejście do omawianej zasady, w świetle którego mówi się o „wzruszalnym domniemaniu znajomości prawa" lub wręcz, w przypadku postępowania administracyjnego, o jej wyłączeniu, nie może stanowić ostatecznej odpowiedzi na zakreśloną na wstępie niespójność. Wciąż jednak do rozpatrzenia pozostają dwa zasadnicze problemy. Po pierwsze, nie wydaje się, by samo ograniczenie *ignorantia iuris nocet* do wzruszalnego domniemania znajomości prawa czy też stosowanie dalece posuniętego obowiązku informowania o prawie przez organy stanowiło wystarczającą odpowiedź dla możliwej, etycznej akceptacji omawianej zasady. Po drugie, wydaje się, że bezwzględność zasady *ignorantia iuris nocet* może zapewniać skuteczność prawa jedynie pośrednio.

3. Stosowanie zasady *ignorantia iuris nocet* wobec faktycznej znajomości prawa przez jego adresatów

W punkcie drugim artykułu przedstawiony został pokrótce sposób strukturalnego podejścia do implementacji i stosowania zasady *ignorantia iuris nocet* w polskim porządku prawnym. Zostało w nim podkreślone, że polskie sądy, w szczególności Trybunał Konstytucyjny, jako podmioty rozstrzygające treść prawa ograniczyły restrykcyjność omawianej paremii w tym zakresie, w jakim zakłada ona powszechny obowiązek znajomości prawa niezależnie od posiadania o nim wiedzy. Doszło do tego między innymi poprzez wprowadzenie i utrzymanie pojęcia wzruszalnego domniemania znajomości prawa, otwierając tym samym furtkę dla dodatkowej obrony nieznającego prawa adresata przed wykonaniem na nim przewidzianej przez prawo sankcji. Z drugiej strony Trybunał Konstytucyjny powiązał obowiązek przestrzegania prawa przez adresata normy niezależnie od jego znajomości z obowiązkiem ustawodawcy do tworzenia i promulgowania prawa w taki sposób, by przynajmniej w teorii wiedza o nim była możliwa. Działania te, odgórne i strukturalne, stanowią w pewnym zakresie satysfakcjonującą odpowiedź dla etycznego dylematu, jakim jest funkcjonowanie zasady *ignorantia iuris nocet* w społeczeństwie o złożonym porządku prawnym. Odpowiedź ta jednak pozostaje niepełna, zaś postawiony w niniejszej pracy problem dla pełnego obrazu omówiony być musi interdyscyplinarnie. Zamiast analizy prawnej niniejszy punkt kładzie nacisk

[18] A. Dębowska, J. Holocher, D. Kowalska, *Ignorantia*…, s. 288; wyrok TK z 12.11.2001 r., P 2/01, OTK 2001, nr 8, poz. 249.

na socjologiczną stronę problemu i stosunek samych adresatów prawa do stawianego przed nimi obowiązku.

W latach 60. Franciszek Studnicki jako jeden z pierwszych dokonał obserwacji problemu, że faktyczna znajomość prawa w społeczeństwie wydaje się być wyższa niż spodziewana[19]. Uzasadnienia dla tego spostrzeżenia poszukuje on w dwóch zjawiskach społecznych. Pierwszym jest pokrywanie się norm prawnych z normami innych systemów normatywnych, zwanych przez to dalej systemami współdziałającymi[20]. Drugim jest zjawisko socjalizacji, zwanej też uspołecznianiem czy też nauką kultury[21]. W ramach tej ostatniej naturalna potrzeba człowieka do pewnego konformizmu i grupowej adaptacji oznacza nabywanie wymagań i zahamowań zapożyczonych od innych członków grupy. Taki łańcuch zapożyczeń zachowań miałby się zaś rozpoczynać właśnie na wzorze powinnego zachowania dostarczanego przez prawo.

Niezależnie od powyższej odpowiedzi Studnicki definiuje również sytuacje charakteryzujące się „najwyższym współczynnikiem znajomości prawa"[22]. Są to sytuacje obejmujące następujące cechy:

1) ich kluczowy rys wyznacza norma (sytuacje w dużym stopniu normatywne),
2) powtarzają się w życiu adresata i stanowią dla niego pewną doniosłość,
3) kierowanie się w nich informacjami o normie nie może być zastąpione kierowaniem się innymi informacjami.

Przykładem spełniającym wszystkie cechy są normy prawa drogowego lub podatkowego. Obydwie grupy są niezastępowalne konkurencyjnymi systemami normatywnymi takimi jak system moralny czy też religijny. Wiedza o nich byłaby również dla adresata prawa niedostępna z innych, pozaprawnych źródeł. Wreszcie, obydwie grupy norm z dużą częstotliwością wpływają na swoich adresatów, stawiając wzory powinnych zachowań i tym samym stanowią regularne, powtarzalne zjawisko w ich życiu. Po drugiej stronie osi znajomości prawa znaleźć można te sytuacje, które nie spełniają jednego z powyższych założeń. Przykładem jest prawo rodzinne, które odwrotnie, jako pokrywające się z innymi systemami normatywnymi, nie posiada wyłącznego zakotwiczenia w prawie i tym samym nie spełnia cechy nr 3. Oczywiście spostrzeżenie to zakłada pewną generalizację, skoro również w prawie rodzinnym występować mogą normy zależne od arbitralnych decyzji prawodawcy, takie jak formalne potwierdzenie zawarcia małżeństwa, a w prawie drogowym normy pokrywające się z systemem moralnym, jak ogólne dyrektywy zachowania bezpieczeństwa w ruchu.

Niezależnie od samoregulującej się znajomości prawa w społeczeństwie Studnicki dostrzega obszary prawa, których świadomość wśród obywateli pozostaje na niesatysfakcjonującym poziomie. Dlatego twierdzi on, że „za optymalny stan nasycenia społeczeństwa informacjami o prawie uważać by należało stan, w którym każdy obywatel dysponowałby pewnym zorientowaniem podstawowym oraz pewnym zasobem informacji, których odebranie i zapamiętanie jest niezbędne z uwagi na wymagania

[19] F. Studnicki, *Znajomość*…, s. 578.

[20] F. Studnicki, *Znajomość*…, s. 578.

[21] F. Studnicki, *Znajomość*…, s. 579–580.

[22] F. Studnicki, *Znajomość*…, s. 577–578.

pełnionych przez niego ról społecznych, mając równocześnie możność uzyskania innych informacji w sytuacjach, w których okażą się one potrzebne do bieżącego podejmowania decyzji”[23].

Ustalenia Studnickiego stanowią jeden z fundamentów o wiele późniejszej publikacji Wiesława Langa dotyczącej zależności między zasadami *ignorantia iuris nocet* i *clara non sunt interpretanda*. Lang, podobnie jak Studnicki, dokonuje kategoryzacji adresatów prawa, jednak nie w oparciu o faktyczny poziom znajomości prawa, a o poziom spodziewany i prawnie wymagany[24]. Pomimo że akceptuje on sporną w teorii prawa i doktrynie zasadę *clara non sunt interpretanda*, uzależnia ją od pełnionej przez danego adresata normy roli społecznej. Ponieważ szersze omówienie tej ostatniej zasady znajduje się w punkcie 5.1. poniżej, w tym miejscu wypada jedynie wyjaśnić, że jako zasada presuponująca jasność prawa zakłada ona, że dla ochrony tej jasności interpretator normy nie powinien kontynuować wykładni, jeśli znaczenie normy można ustalić na jej wstępnym etapie lub też w ramach tzw. „bezpośredniego rozumienia”[25]. Według Langa, akceptując rozkład znajomości prawa w społeczeństwie założony przez Studnickiego, można wymagać szerszej znajomości od osób pełniących określone role. I tak osoby pełniące zawody prawnicze, zarówno w administracji państwa, jak i w sektorze prywatnym, a także osoby prawne powinny znać nie tylko normy prawne, ale i ich wykładnię[26]. Podobny obowiązek powinien spoczywać na osobach pełniących inne role społecznie odpowiedzialne, jednak w stopniu ograniczonym do tej odpowiedzialności. Jako przykład podaje Lang obowiązek znajomości przepisów prawa budowlanego przez kierownika budowy[27]. Stanowisko to zatem, wbrew akceptacji zasady *clara non sunt interpretanda*, uznaje, że każda norma może podlegać węższej lub szerszej wykładni i to w oparciu o tę skalę wymaga się od adresata normy prawnej płytszej lub głębszej jej znajomości. *Clara non sunt interpretanda* zakłada jasność przepisów dla osób, od których nie wymaga się ich szerszej wykładni, co oznacza ograniczenie dla nich zasady *ignorantia iuris nocet*. To dla tych osób orzecznictwo wypracowuje wskazaną w rozdziale powyżej fikcję powszechnej znajomości prawa czy wręcz wzruszalne domniemanie znajomości prawa[28], wymagając znajomości norm prawnych, niekoniecznie już zaś samych przepisów[29]. Odwrotna sytuacja powinna mieć miejsce w stosunku do osób zawodowo związanych z prawem i w sposób ograniczony w odniesieniu do osób pełniących odpowiedzialne role społeczne.

---

[23] F. Studnicki, *Znajomość*…, s. 580.

[24] W. Lang, *Zasada* clara non sunt interpretanda *w kontekście zasady* ignorantia iuris nocet *oraz zasady zaufania obywateli do prawa* [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wronkowska, Zakamycze 2005, s. 173.

[25] J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Wrocław 1990, s. 58. W. Lang korzysta z określenia „wstępnego rozumienia” – W. Lang, *Zasada*…, s. 169 i n.

[26] W. Lang, *Zasada*…, s. 177.

[27] W. Lang, *Zasada*…, s. 181.

[28] W. Lang, *Zasada*…, s. 177.

[29] W. Lang, *Zasada*…, s. 179.

Chociaż w perspektywie gwałtownego przyrostu prawa w ostatnich latach może istnieć przeświadczenie o niskiej znajomości prawa w społeczeństwie, kwestionują je nadal aktualne obserwacje Studnickiego uzupełnione publikacją Langa. Dzięki zjawiskom socjalizacji i pokrywania się systemów normatywnych obywatele posiadają szeroką wiedzę o podstawowych instrumentach prawnych. Jednocześnie, pomimo poszerzającego się zakresu prawodawstwa, pogłębiają się specjalizacje zawodowe, a znajomość danej gałęzi prawa zależeć będzie od konkretnej roli wykonywanej przez jednostkę. Ta „samoregulacja" znajomości prawa nie może być jednak odporna na każdą działalność prawodawcy i nie usuwa ryzyka patologicznego przyrostu prawa. W następnych rozdziałach zostanie jednak wykazane, że nawet wobec braku znajomości danej normy istnieją w danych okolicznościach podstawy dla akceptacji zasady *ignorantia iuris nocet*.

4. Uzasadnienie zasady *ignorantia iuris nocet* na etapie tworzenia prawa

Podkreślone zostało, że *ignorantia iuris nocet* może obowiązywać z uwagi na wyższą niż spodziewana znajomość prawa w społeczeństwie. Obserwacje te, przynajmniej zaczerpnięte z pracy Franciszka Studnickiego, dotyczą strefy faktycznej i niezależnej od treści zawartych w systemie prawa. Tymczasem bezwzględność zasady *ignorantia iuris nocet* zależy również od jej roli i treści nadanej w partykularnym porządku prawnym. W tym rozdziale wskazuję, jak tytułowa paremia legitymizowana jest w polskim porządku prawnym zależnie od działań prawodawcy. Pominę przy tym powody, dla których prawodawca decyduje się zarówno implementować zasadę *ignorantia iuris nocet* do systemu, jak i przyczyny samoograniczania się prawodawcy tą zasadą[30]. Problematyka ta bowiem dotyczy podstawowych problemów filozofii prawa, jak chociażby minimalnych standardów systemu prawnego[31]. Zamiast tego ograniczę rozważania do sfery dogmatycznej, a więc wskazując na zjawiska wewnątrzsystemowe[32].

[30] O wartościach jako podstawach systemu prawa, pod warunkiem ich immanentnego związania z tym systemem, pisze F. Studnicki, *Znajomość*…, s. 590–591. Co prawda, na dalszym etapie rozważań wskazuje on, że podstawy dla ograniczenia zasady *ignorantia iuris nocet* nie muszą być aksjologiczne, a mogą też być np. empiryczne (F. Studnicki, *Znajomość*…, s. 593–594). W niniejszej pracy pojęcie „częściowej interwencji normatywnej" dotyczyć będzie jednak wyłącznie jej podstawy aksjologicznej.

[31] Należyte ogłoszenie prawa, jego jasność czy niesprzeczność uznane zostały przez L. Fullera za jedne z elementów wewnętrznej moralności prawa stanowiącej podstawę tzw. dobrego prawa. Zob. L.L. Fuller, *The Morality of Law*, Yale University Press 1969, s. 33–38. Natomiast Brian Tamanaha uznaje zrozumiałość i dostępność prawa jako podstawę istnienia praworządności, która według niego oznacza obowiązek związania się prawem władzy i obywateli – zob. B. Tamanaha, *The History and Elements of the Rule of Law*, „Singapore Journal of Legal Studies", December 2012, s. 233.

[32] Przez system prawa w tym artykule przyjmuję definicję uznaną przez Wiesława Langa za najbardziej powszechną: „[s]ystem prawa jest jednym z systemów kontroli społecznej. System prawa krajowego to uporządkowany hierarchicznie i przedmiotowo zbiór norm generalno-abstrakcyjnych i zasad postępowania" – W. Lang, *System prawa i porządek prawny* [w:] *System prawa a porządek prawny*, red. O. Bogucki, S. Czepita, Szczecin 2008, s. 12.

Definiuję trzy warunki stawiane prawodawcy, które służyć mają akceptowanemu obowiązywaniu nakazu przestrzegania prawa niezależnie od jego znajomości:

1) warunek systemowy, określający zakres implementacji zasady *ignorantia iuris nocet* z poszanowaniem innych uznanych prawnie wartości, przez co kształtujący proces uchwalania i ogłaszania aktów prawnych,
2) warunek normatywny, stanowiący reakcję prawodawcy w samym tekście prawnym przy pomocy odpowiednich norm, które albo wstępnie redukują skalę oddziaływania zasady *ignorantia iuris nocet*, albo wtórnie łagodzą skutki tego oddziaływania,
3) warunek językowy, polegający na korzystaniu z jasnego i precyzyjnego języka w uchwalanych aktach prawnych.

Oczywiście podział ten nie jest rozłączny, skoro zarówno źródło warunku normatywnego, jak i językowego pochodzi z wymagań stawianych ustrojowo, a więc u podstaw systemu. Będzie on jednak przydatny dla organizacji rozważań.

Pierwszy ze wskazanych warunków przedstawiony został wraz z zasadą *ignorantia iuris nocet* już w pierwszym punkcie, wychodząc z założenia, że dyskusja nad omawianą zasadą możliwa jest dopiero po jej konkretyzacji w danym porządku prawnym. W skrócie należy podkreślić, że zasada *ignorantia iuris nocet* systemowo ograniczona jest zgodnością z konstytucyjną aksjologią, co obejmuje wymóg właściwej promulgacji i dostępności przepisów dla obywateli. Co więcej, niektóre sądy, w szczególności administracyjne, wskazują na konieczną stopniowalność omawianej zasady, postulując wzruszalne domniemanie znajomości prawa.

4.1. Uwzględnianie zasady *ignorantia iuris nocet* wewnątrz tekstów prawnych

Drugi warunek nakłada na prawodawcę obowiązek punktowego łagodzenia obowiązywania prawa, jeśli ze szczególnych względów nieświadomość regulacji powinna zostać usprawiedliwiona. Tak jak spełnienie warunku systemowego jest niezbędne dla uznania każdego aktu prawnego za zgodny z konstytucyjnym porządkiem prawnym, tak warunek normatywny powinien być spełniony w sytuacjach konkretnych. Formułuje go sam prawodawca, jeśli uzna, że jest to niezbędne dla zabezpieczenia innych, obowiązujących wartości prawnie chronionych. Jedną z możliwych form takiej działalności prawodawcy jest zidentyfikowana przez Franciszka Studnickiego „częściowa interwencja normatywna”[33]. Oznacza ona osłabienie lub wyłączenie nakazu przestrzegania prawa, gdy adresat normy był usprawiedliwiony w swojej nieświadomości. Najlepszym przykładem takiej reakcji prawodawcy może być art. 30 kodeksu karnego, chroniący adresata norm prawa karnego przed usprawiedliwioną ich nieznajomością, czy art. 84 kodeksu cywilnego, chroniący stronę stosunku prawnego przed nieświadomością przedmiotu umowy. Przyczyny stosowania w wybranych miejscach częściowej interwencji normatywnej są polityczne, znajdują się więc poza zakresem niniejszej pracy.

[33] F. Studnicki, *Znajomość*…, s. 592–593. Częściową interwencję normatywną przeciwstawia Studnicki pełnej interwencji normatywnej stanowiącej jedną normę co najmniej łagodzącą zasadę *ignorantia iuris nocet* w całym systemie prawa. Instrument ten jednak zdefiniowany jest przez autora na potrzeby rozważań i nie jest traktowany jako jakakolwiek praktyczna sugestia.

Specyficznym pomysłem na częściową interwencję normatywną jest instytucja interpretacji przepisów znajdująca się w prawie podatkowym i w prawie przedsiębiorców[34]. Znajduje się ona w gałęziach prawa charakteryzujących się naraz szerokim oddziaływaniem, zmiennością oraz wewnętrznym rozbudowaniem. Posługując się tą instytucją, prawodawca umożliwia obywatelowi uzyskanie od organu wiążącej wykładni danego przepisu. Wykładnia ta podlega również ujednoliceniu, co w zamierzeniu usprawnia pewność i zaufanie do prawa[35]. W przeciwieństwie więc do wcześniej omówionych przypadków interpretacja nie ogranicza zakresu oddziaływania normy, wciąż jednak należy do normatywnej instytucji łagodzącej zasadę *ignorantia iuris nocet*. Interpretacje mogą być też uznane za regulację analogiczną do obowiązku informowania z art. 9 k.p.a., gdzie jedynie informowanie zachodzi też na przedpolu postępowania.

W ograniczonym względzie warunek ten spełniony będzie też przy zastosowaniu klauzul generalnych, które uelastyczniają normy[36]. Co odróżnia częściową interwencję normatywną od innych zabiegów normatywnych, to punktowa eliminacja zasady *ignorantia iuris nocet* wprost. Nieznajomość prawa staje się zatem skuteczną obroną adresata normy przed wykonaniem na nim sankcji.

4.2. Uwzględnienie zasady *ignorantia iuris nocet* dzięki jasności tekstu prawnego

Język naturalny jest językiem nieostrym[37]. Nieostrość ta powielana jest siłą rzeczy w języku prawnym, stanowiącym rejestr języka naturalnego[38]. Nieostrość języka zakłada, że jego immanentną cechą jest zróżnicowanie dopuszczalnych interpretacji, co zależy od indywidualnego obrazu świata[39]. Konieczność przeciwdziałania temu zjawisku wymusza na języku prawnym daleko posuniętą ostrość i formalizm. Celem prawodawcy staje się więc eliminacja w jak największym zakresie cienia semantycznego, który prowadzić by musiał do słabszego prawa i słabszej kontroli społecznej[40]. Choć ustalenie zdań jednoznacznych nie jest możliwe, to potrzeba jasności spełniona może zostać również wieloznacznością, choć odpowiednio ograniczoną[41]. Dlatego też z drugiej strony

[34] Art. 34–35 ustawy z 6.3.2018 r. – Prawo przedsiębiorców (Dz.U. 2023, poz. 221, tekst jedn.) oraz art. 14a i 14b ustawy z 29.8.1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz.U. 2022, poz. 2651, tekst jedn. ze zm.).

[35] K.F. Turzyński, *Interpretacje przepisów prawa podatkowego w praktyce i orzecznictwie*, Warszawa 2015, s. 17–18.

[36] B. Tamanaha, *The History*…, s. 241–242; J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 37.

[37] K. Płeszka, *Wykładnia rozszerzająca*, Warszawa 2010, s. 20; T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, Kraków 1986, s. 107.

[38] T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz*…, s. 54.

[39] R. Piłat, *Jasność jako własność pojęć i jako wartość poznawcza* [w:] *Wartości poznawcze*, red. A. Motycka, Warszawa 2001, s. 109.

[40] J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 27.

[41] Nawiązuję tutaj do rozumienia jasności zdania przez I. Nowakową. Według tej autorki zdania dzieli się na precyzyjne (jednoznaczne), jasne (jedno- lub wieloznaczne, ale ze skończoną ilością interpretacji) oraz niejasne (mętne) – wieloznaczne z nieskończoną ilością interpretacji. Zatem zgodnie z tą myślą nawet jasny sposób wyrażenia się generuje pewną wielość interpretacji. Nowakowa tworzy jednak swój podział jedynie wobec zdań atomowych – zob. I. Nowakowa, *O pojęciu jasności* [w:] *Filozofia i logika. W stronę Jana Woleńskiego*, red. J. Hartman, Kraków 2000, s. 258.

prawodawca stosuje pojęcia abstrakcyjne i otwarte z klauzulami generalnymi na czele. Ograniczenie cienia semantycznego przez zbyt ścisłe regulowanie sfery faktycznej musi prowadzić bowiem albo do pominięcia zjawisk, które powinny zostać uregulowane, albo regulacji zjawisk, które nie powinny być poddane kontroli prawa[42].

Osobnym źródłem niejasności jest fakt kontekstowości języka[43]. Ustawodawca dla maksymalizacji jasności tekstu prawnego powinien zatem utrzymywać stan, którym jest on nie tylko jednoznaczny na gruncie reguł języka, ale również zrozumiały dla adresatów, dla których jest przeznaczony[44]. Rozumienie takie powinno zmierzać do sytuacji idealnej, gdzie „informacja odebrana jest równokształtna z informacją przekazaną, a ze znakami przekazu nadawca i odbiorca wiążą te same znaczenia"[45]. O kontekstowej jasności tekstu prawnego można mówić, jeśli spełni on zarówno test abstrakcyjny, jak i konkretny. Kontekstowa jasność abstrakcyjna oznacza ogólną równokształtność komunikatu nadanego i odebranego, nakładając na adresata wzór prawidłowego zachowania[46]. Dzięki odebraniu komunikatu adresat prawa dochodzi do „wzbogacenia alternatyw decyzyjnych przez uwzględnienie możliwości wyboru zachowania zgodnego z prawem, względnie do zmiany hierarchii tych alternatyw w zależności od postaw adresata wobec prawa w konkretnej sytuacji decyzyjnej"[47]. Dzięki temu prawo może być stosowane bezpośrednio – przez wybór postępowania znajdujący się w zgodzie ze spisanymi normami. Test konkretny z kolei zostanie spełniony, jeśli adresat normy będzie mógł odebrać równokształtny komunikat z prawa, jaki będzie stanowić treść narzuconego przez organy w danej sprawie zachowania zgodnego z prawem. Możliwe jest stanowisko, że jasność językowa tekstu prawnego jest do pomyślenia dopiero w sytuacji konkretnej[48]. Z pewnością jednak jasność abstrakcyjna i konkretna powinny być różnie definiowane[49]. Wówczas jasność prawa w znaczeniu abstrakcyjnym może być co najwyżej narzędziem do spełnienia jasności w znaczeniu konkretnym.

Spełnienie powyższych wymogów zapewnić powinno tekst prawny, który jest dostępny obywatelowi, świadomie zawierający normy ograniczające miejscami zasadę *ignorantia iuris nocet* lub instytucje wspierające wykładnię i wreszcie spisany jest w sposób zapewniający jego najwyższą semantyczną i kontekstową jasność. Zagrożenie stanowi jednak zależność kontekstowej jasności od konkretnej subsumpcji normy. Kolejnym

[42] B. Tamanaha, *The History*…, s. 241–242; K. Płeszka, *Wykładnia*…, s. 209.

[43] K. Płeszka, *Wykładnia*…, s. 206.

[44] T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy*…, s. 103 i n.

[45] J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 52.

[46] J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 27. Wg J. Wróblewskiego jest to funkcja wpływająca prawa.

[47] J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 40–41.

[48] K. Płeszka, *Wykładnia*…, s. 211.

[49] Za J. Wróblewskim i K. Opałkiem, *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa,* Warszawa 1991, s. 254–255, wyróżnić można: jasność kwalifikacyjną, polegającą na braku wątpliwości co do zaliczenia faktu do określonej klasy językowej w trakcie subsumpcji prawa; jasność orientacyjną, przedstawiającą wzór powinnego zachowania w postaci trafnej i zupełnej rekonstrukcji struktury normy prawnej oraz jasność systematyzacji, charakteryzującą się brakiem wątpliwości odnośnie do relacji między regułami prawnymi.

obszarem więc, gdzie musi dochodzić do łagodzenia zasady *ignorantia iuris nocet*, jest etap stosowania prawa.

5. Uwzględnienie zasady *ignorantia iuris nocet* na etapie stosowania prawa

5.1. Funkcja zasady *clara non sunt interpretanda*

W momencie stosowania prawa dochodzi do wiążącej wykładni normy[50]. Problem kontekstowości języka w sytuacji konkretnej oznacza, że jasny abstrakcyjnie charakter przepisów oraz gwarancje systemowe mogą okazać się niewystarczające dla prawidłowego zrozumienia norm. Wychodzę z założenia, że dla utrzymania kontekstowej jasności prawa organ stosujący prawo prowadzić musi wykładnię w taki sposób, by była ona jak najprostsza i tym samym najlepiej dostępna adresatowi normy. Ustalany sposób rozumienia normy prawnej w jej konkretnym zastosowaniu powinien być co do zasady wypadkową zwięzłego i naturalnego procesu myślowego, od którego odejście uzasadnione byłoby dojściem do sprzeczności na poziomie funkcjonalnym, systemowym czy aksjologicznym. Jest to refleksja bardzo intuicyjna, bowiem zakładając, że nadawca komunikatu stara się przekazać go w sposób jak najmniej podatny na opatrzne zrozumienie, zbudował go świadomie w zgodzie z powszechnym, abstrakcyjnym kontekstem. Dla zwiększenia tej pewności interpretator prawa idzie więc o krok dalej i wprowadza domniemanie potocznego znaczenia stosowanego języka i racjonalności autora tekstu prawnego[51]. W ten sposób uniezależnia interpretację od niepewnej i zmiennej aktywności prawodawcy. Idąc wreszcie o krok dalej, konieczny staje się postulat prostej wykładni zawarty w zasadzie *clara non sunt interpretanda*.

Zasada ta jest w praktyce, o ironio, różnie rozumiana. Według pierwszego ze znaczeń, upodobniającego powyższą zasadę do pokrewnej *in claris non fit interpretatio*, jasność tekstu prawa umożliwia stosowanie go wprost, z pominięciem wszelkiej dodatkowej refleksji czy dalszej wykładni[52]. Jest to stanowisko skrajne i słusznie uważa się, że nie broni się przed zarzutem błędnego koła. Ustalenie bowiem, że dana norma nie wymaga interpretacji, wymaga już dokonania jakiejś interpretacji[53]. Obecnie dominujące, łagodniejsze stanowisko, zwane wersją antykontynuacyjną, oznacza zaś ograniczenie interpretacji do minimalnego zakresu zgodnego z pragmatyczną jasnością kwalifikacyjną, polegającą na bezpośrednim rozumieniu terminów i zwrotów zawartych w tekstach prawnych[54].

---

[50] J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, s. 19–20.

[51] Domniemanie języka potocznego stanowi podstawę obowiązywania zasady *ignorantia iuris nocet* – zob. K. Osajda, *Domniemanie języka potocznego* [w:] *Teoria i praktyka wykładni prawa, Materiały konferencji naukowej*, red. P. Winczorek, Warszawa 2005, s. 137 i n.

[52] M. Florczak-Wątor, A. Grabowski, *Clara non sunt interpretanda* [w:] *Argumenty i rozumowania prawnicze w konstytucyjnym państwie prawa*, red. M. Florczak-Wątor, A. Grabowski, Kraków 2019, s. 301.

[53] J. Stelmach, *Przypadek trudny w prawie* [w:] *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa profesora Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010, s. 144.

[54] W. Lang, *Zasada*…, s. 169; M. Florczak-Wątor, A. Grabowski, *Clara*…, s. 305, 306; Z. Ziembiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1975, s. 238; J. Wróblewski, *Legal Language and Legal Interpretation,* „Law

Clara non sunt interpretanda jest zasadą kojarzoną często w teorii prawa z klaryfikacyjną teorią wykładni i przeciwstawiana z zasadą *omnia sunt interpretanda* wiązaną z kolei z derywacyjną teorią wykładni[55]. Wprowadzanie wymogu szukania prostej interpretacji tekstu prawnego jest zabiegiem z pewnością wysoce wartościowym dla adresata prawa. Oto bowiem tekst, o potencjalnie skomplikowanej interpretacji, nie tylko może być, ale i powinien być interpretowany w sposób zgodny z powszechnymi intuicjami. *Clara non sunt interpretanda* funkcjonuje jak brzytwa Ockhama, ucinając dyskusję o treści normy prawnej, gdy dochodzi już ona do racjonalnego i jasnego rozstrzygnięcia.

Zjawiskiem immanentnie związanym ze stosowaniem zasady *clara non sunt interpretanda* jest pojawiające się nieraz pojęcie bezpośredniego rozumienia prawa. Bezpośrednie rozumienie prawa zakłada według Wróblewskiego stan izomorfii – tożsamości znaczenia zakodowanego w tekście ze znaczeniem przyjętym przez interpretatora[56]. Innymi słowy, rozumienie „polega na tym, że informacja odebrana jest równokształtna z informacją przekazaną, a ze znakami przekazu nadawca i odbiorca wiążą te same znaczenia"[57]. Takiego podziału dokonuje też Wiesław Lang, według którego „jasność prawa stanowi pragmatyczną jasność polegającą na bezpośrednim rozumieniu terminów i zwrotów formułowanych w tekstach prawnych". Według Langa zasada *clara non sunt interpretanda* może mieć zastosowanie właśnie wyłącznie na tym etapie istnienia pragmatycznej jasności. Jasność, zależna od rzemiosła prawodawcy oraz zmienności kontekstowej, jeśli zostaje uzyskana, aktualizuje zasadę nieprowadzenia dalszej wykładni.

Zasada *clara non sunt interpretanda* krytykowana jest jednak przez twórców derywacyjnej teorii wykładni[58]. Jest to teoria zakładająca rozumienie zwrotu języka przez przypisanie znakowi znaczenia w tym języku. Konieczne dla zrozumienia tekstu prawnego jest skonstruowanie z niego pełnej normy prawnej oddziałującej na adresata. Pragmatyka zasady *clara non sunt interpretanda* utożsamiana jest niemal z brawurą interpretacyjną, osłabiając gwarancję obywatela w jego kontakcie z organem – państwo bowiem może ograniczać wykładnię tekstu prawnego na niekorzyść obywatela, tłumacząc to rzekomą jego jasnością[59]. Ponadto okazać się może, że problemy interpretacyjne wyjdą na jaw dopiero po przekroczeniu progu wykładni językowej i zastosowaniu wykładni systemowej lub funkcjonalnej.

---

and Philosophy" 1985, vol. 4, s. 244. M. Zieliński traktuje to jednak jako nieuzasadnioną próbę odejścia od pierwotnego brzmienia zasady *clara non sunt interpretanda* – zob. A. Choduń, M. Zieliński, *Ogólne metody wykładni* [w:] *System Prawa Karnego Procesowego. Tom I. Zagadnienia ogólne*, red. P. Hofmański, Warszawa 2013, s. 562–563.

[55] W. Lang, *Zasada*…, s. 170.

[56] J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 69, 71.

[57] J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 52.

[58] Jednym z pierwszych autorów posługujących się derywacyjną koncepcją wykładni był Z. Ziembiński, *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966, s. 208 i n.; również M. Zieliński, *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1972, *passim*.

[59] A. Choduń, M. Zieliński, *Ogólne*…, s. 561.

Koncyliacyjnie do tego sporu podchodzi Wiesław Lang, twierdząc, że toczy się on na błędnych założeniach. Stwierdza bowiem, że zasada *clara non sunt interpretanda* nie powinna mieć uniwersalnego zastosowania, lecz zależeć od skali problemu interpretacyjnego oraz podmiotu dokonującego interpretacji[60]. Skala interpretacji może ograniczyć się bowiem do bezpośredniego rozumienia prawa. Według Langa bezpośrednie rozumienie prawa występuje wyłącznie przy przepisach o znikomej niejasności semantycznej, czyli przepisach posiadających terminy zamknięte, gdzie „zakres denotacji jest jednoznacznie określony przez ich znaczenie"[61]. Klasycznym przykładem tych terminów są liczebniki. Dopiero obecność terminów otwartych prowadzi do konieczności wykładni, a zatem większego niż znikomy wysiłku intelektualnego. Terminy otwarte skonstruowane są z jądra znaczeniowego i cienia semantycznego (marginesu niepewności semantycznej) i ze względu na, jak nazywa to Lang, „charakter języka prawnego", powszechnie wstępują w tekstach prawnych[62]. W szczególności zaliczyć do nich można terminy opisowe (np. mieszkanie, obszar zabudowany) oraz wartościujące (np. dobro dziecka, sprawiedliwość).

Wymóg pełnej wykładni, a więc za Langiem zastosowania triady wykładni językowej, systemowej i funkcjonalnej, nawet w sytuacji stosowania prawa przez organ władzy publicznej, budzić może jednak wątpliwości. Stosowanie zbyt wielu metod wykładni może bowiem nierozsądnie zawyżyć ilość uzyskanych alternatywnych znaczeń. Sięganie do różnych dyrektyw interpretacyjnych siłą rzeczy wyzwala możliwość zbytniego poszerzenia alternatyw, a zatem też intelektualnego przeforsowania wykładni[63]. Nie przekonuje argument Langa, że zezwolenie organowi na „bezpośrednie rozumienie" prawa i uznanie, że przepis w danym przypadku nie wymaga wykładni, opiera się na sprzeczności, skoro podejmując taką decyzję, organ jakąś wykładnię przeprowadzić i tak musiał. Takie wnioskowanie byłoby oczywiście poprawne, ale wyłącznie przy ścisłym podziale procesu subsumpcji na etap izomorfii – bezpośredniego rozumienia,

[60] W. Lang, *Zasada*…, s. 171 i n.

[61] W. Lang, *Zasada*…, s. 171 i n.

[62] W. Lang, *Zasada*…, s. 171 i n. Odmiennie J. Wróblewski, który zakłada, że do pomyślenia jest izomorfia rozumienia niektórych terminów otwartych – zob. J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 69, 71.

[63] Zob. np. K. Petroski, *Fiction and Languages of Law, Understanding Contemporary Legal Discourse*, Londyn – Nowy Jork 2019, *passim*, gdzie autorka doszukuje się źródeł metodologii wykładniczej i orzeczniczej sądów Stanów Zjednoczonych, a w szczególności Sądu Najwyższego, w przyzwyczajeniach i kulturze prawniczej bardziej aniżeli jako wynikającej z obiektywnych podstaw, w szczególności w różny sposób wartościujących daną wykładnię prawa stanowionego. Jednym z przykładów takich zakorzenionych w kulturze prawnej metod stosowania i myślenia o prawie jest *wordsmith's fallacy*, który oznacza błąd zbytniej pewności siebie i iluzji kontroli nad poprawną analizą językową tekstów prawnych, co w przypadku sędziów dodatkowo wymuszone jest środowiskową presją nieomylności przy rozstrzyganiu sporów (s. 7). Dalekie wychodzenie poza językowe ramy wykładni obrazuje sprawa *Obergefell v. Hodges* (576 U.S. 644 (2015)) tocząca się przed Sądem Najwyższym Stanów Zjednoczonych, która dotyczyła możliwości legalizacji małżeństw jednopłciowych na poziomie prawodawstwa stanowego. Próbując za wszelką cenę uzasadnić stanowisko afirmatywne wykładnią historyczną, sędzia Kennedy dowodził, że ojcowie założyciele celowo zgodzili się na dynamiczną i zmienną interpretację przepisów konstytucji w zależności od panujących w kolejnych czasach systemów wartości. Wyrok zapadł większością zaledwie jednego głosu (s. 5, 76, 141).

a następnie na kolejno następujące po sobie rodzaje wykładni z klasycznej triady. Taki podział jednak nie jest powszechnie uznawany, zaś pojęcie bezpośredniego rozumienia co najwyżej funkcjonuje jako uproszczenie dokonane na potrzeby badawcze[64]. Mogąca stąd powstać dysproporcja pomiędzy sposobem rozumienia prawa przez jednostkę i organ prowadzić może do zjawiska, którego usunięcie było zasadniczym celem, czyli zastosowania prawa wobec adresata prawa w znaczeniu, którego nie potrafił zrozumieć. Wreszcie, za słusznością stosowania omawianej zasady przez organy stosujące prawo wypowiadają się również inni przedstawiciele doktryny. Cytując wyrok SN z 12.10.2006 r.: „w sytuacji (…), w której reguły wykładni systemowej mają charakter subsydiarny wobec wykładni językowej, co oznacza, iż nie powinny być stosowane wbrew jasnemu i jednoznacznemu rezultatowi wykładni językowej, należało poprzestać na wynikach tej ostatniej. Trybunał Konstytucyjny zasadnie bowiem stwierdził, że «w państwie prawnym interpretator musi zawsze w pierwszym rzędzie brać pod uwagę językowe znaczenie tekstu prawnego. Jeżeli językowe znaczenie tematu jest jasne, wówczas – zgodnie z zasadą *clara non sunt interpretanda* – nie ma potrzeby sięgania po inne, pozajęzykowe metody wykładni»"[65]. Jest to również z pewnością podejście kompromisowe, wychodzące naprzeciw problemom zasady *clara non sunt interpretanda* wskazywanym przez zwolenników derywacyjnej teorii wykładni, ponieważ dyscyplinujące organy.

Podsumowując, zasada *clara non sunt interpretanda* zapewnia ograniczenie wykładni do poziomu uwzględniającego pragmatyczną jasność kwalifikacyjną, czyli kontekstową zgodność przy ustaleniu zastosowania normy do konkretnego stanu faktycznego. W ten sposób argumentuje ona za możliwością utrzymania zasady *ignorantia iuris nocet*, która według niektórych autorów sama w sobie presuponuje jasność prawa[66].

5.2. Pluralizm interpretacji w procesie stosowania prawa i rola społecznego rozumienia prawa

Stosowanie prawa oznacza ostateczne rozstrzygnięcie o znaczeniu normy. Wydaje się, że już sama konieczność rozstrzygania o znaczeniu normy akcentuje więc pluralizm możliwych interpretacji. Niektóre spośród kryteriów dokonywanego wyboru przez organ mogą mieć zakotwiczenie w systemie prawa, część jednak będzie zależeć od mniej lub bardziej świadomego i indywidualnego wyboru organu-interpretatora. Jest to ostatnie, zidentyfikowane w tej pracy zagrożenie dla możliwości zapoznania się z prawem przez obywatela. Należy podkreślić, że problem pluralizmu interpretacji nie jest koniecznie rozłączny ze stosowaniem zasady *clara non sunt interpretanda*. Zakładając bowiem, że zastosowanie tej zasady w dalszym ciągu oznacza pewien poziom wykładni, nie zaś sytuację idealistycznego „bezpośredniego rozumienia", zasada *clara non sunt interpretanda* stanowić będzie narzędzie ważne, ale nie ostateczne dla rozstrzygnięcia

[64] K. Płeszka, *Wykładnia*…, s. 189.

[65] Wyrok SN z 12.10.2006 r., IV KK 247/06, OSNwSK 2006, nr 1, poz. 1961, w którym cytowany jest wyrok TK z 8.6.1999 r., SK 12/98, OTK 1999, nr 5, poz. 96.

[66] W. Lang, *Zasada*…, s. 169.

organu[67]. W celu ustalenia, jak zasada *ignorantia iuris nocet* uwzględniona jest na poziomie stosowania prawa, potrzebne jest tym samym poznanie teorii stojącej za zjawiskiem pluralizmu prawnego.

Pluralizm interpretacji oznacza, że przed interpretatorem, w praktyce sędzią lub piastunem organu administracyjnego, stoi wiele alternatyw interpretacyjnych. Każda alternatywna interpretacyjna zaś to wypowiedź zawierająca możliwy opis znaczenia tekstu prawnego[68]. Potwierdzeniem tego zjawiska są między innymi prezentacje odmiennych wykładni w postaci glos do orzeczeń[69]. Jest to pochodna nie tylko konkretnego kontekstu użycia normy prawnej, ale również osobistych cech i właściwości interpretatora[70]. Tymi właściwościami może być przede wszystkim szerszy kontekst prowadzenia wykładni czy też – za Wróblewskim – ideologia wykładni panująca w danym środowisku prawnym. Autor ten wymienia ideologię związanej decyzji sądowej, przeciwnej jej swobodnej decyzji sądowej oraz stanowisko pośrednie, praworządnej i racjonalnej decyzji sądowej. Wybór ideologii akcentować będzie więc zakres dyskrecjonalności organu stosującego prawo. Biorąc pod uwagę podejmowanie przez Wróblewskiego analizy polskiego porządku prawnego nie trudno zgadnąć, że za filozofię najlepiej go opisującą uznał właśnie ów złoty środek, a więc ideologię praworządnej i racjonalnej decyzji sądowej. W ten sposób pogodzone ma być w kulturze polskiego sądownictwa z jednej strony ograniczanie sędziego do podmiotu ust ustawy, z drugiej zaś pozostawianie mu pod ochroną konstytucyjnie uznanych wartości, nawet za cenę dalece posuniętej wykładni funkcjonalnej. Stanowisko Wróblewskiego, zakładające pewne wygodne wywarzenie dwóch tradycyjnych ról sędziego, brzmi z pewnością zbyt idealistycznie. Podkreśla jednak, że nawet w wyraźnie pozytywistycznej i kontynentalnej kulturze prawnej sędzia może mieć czynny, choć nawet nieuświadomiony wpływ na ostateczny wpływ stosowanej normy. Wszelkie osobiste i kulturowe preferencje sędziego decydować będą więc o tej ostatniej płaszczyźnie niedookreśloności prawa, która istnieje niezależnie od nawet doskonałego zapoznania się przez adresata prawa z jego zapisaną na karcie ustawy wersją.

W dalszych rozważaniach o pluralizmie interpretacji na etapie stosowania prawa wartościowy okaże się również teoretyczny model stosowania prawa również zaprezentowany przez Wróblewskiego. Dzieli on ten proces na następujące po sobie etapy:

1) stwierdzenie o powstaniu potrzeby wykładni – *lex non clara est*,
2) posłużenie się dyrektywą proceduralną drugiego stopnia – podjęcie decyzji o wyborze dyrektywy wykładni pierwszego stopnia,
3) zastosowanie wybranych dyrektyw wykładni pierwszego stopnia,

[67] Por. J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 77, gdzie zdaniem autora jasność tekstu prawnego eksplikowana zasadą *clara non sunt interpretanda* oznacza jedynie możliwość jej bezpośredniego zrozumienia, w braku którego dopiero dojść musi do procesu wykładni.

[68] K. Płeszka, *Uzasadnianie decyzji interpretacyjnych przez ich konsekwencje*, Kraków 1996, s. 98.

[69] K. Płeszka, *Uzasadnianie*…, s. 100.

[70] J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 63.

4) zastosowanie dyrektyw preferencyjnych drugiego stopnia, zatem decydujących o najbardziej wartościowej alternatywie interpretacyjnej,
5) sformułowanie decyzji i ewentualne uzasadnienie[71].

Tym samym Wróblewski upraszcza proces stosowania wykładni operatywnej do dwóch decyzji – wyboru dyrektyw interpretacyjnych i wykorzystania efektów ich zastosowania. Dyrektywa interpretacyjna pierwszego stopnia może być każdym nazwanym kryterium, na podstawie którego możliwe jest przedstawienie jednej możliwej interpretacji stosowanej normy. Sam Wróblewski przedstawia w formie przykładu otwarty i bogaty zakres dyrektyw interpretacyjnych takich jak: nadanie takiego znaczenia normie, jakie istnieje przy równokształtnych terminach języka potocznego; nadanie takiego znaczenia, jakie byłoby zgodne z panującą zasadą lub regułą prawną; nadanie takiego znaczenia normie, jakie byłoby zgodne z panującą aksjologią czy najbardziej koherentne z systemem prawa[72]. Charakterystyczną podstawą orzeczenia może być również przewidywanie przez sędziego konsekwencji dokonywanej decyzji zarówno dla stron sporu, jak i dla dalszych działań kolejnych sądów i organów[73]. Dyrektywy pierwszego stopnia są punktem wyjścia. Sędzia tudzież inny interpretator musi podjąć jednak jeszcze dwie decyzje w przedstawionym wyżej modelu. Pierwszą jest wybór spośród dostępnych dyrektyw pierwszego stopnia, drugą jest ocena uzyskanych rezultatów po użyciu każdej z dyrektyw pierwszego stopnia i tym samym wybranie najkorzystniejszej. Co ważne, po dokonaniu już wyboru i zastosowaniu dyrektyw interpretacyjnych pierwszego stopnia w doktrynie nie formuje się żadnych powszechnie akceptowanych dyrektyw preferencyjnych drugiego stopnia[74]. W tym jednym z zasadniczych momentów wykładni decydujących o kształcie normy konkretnej nie istnieją uniwersalne standardy nakładające na sędziego obowiązek wyboru danej alternatywy interpretacyjnej. Orzeczenie lub akt administracyjny stanowi zatem zawsze efekt indywidualnego wartościowania[75].

W tym miejscu stwierdzam, że również wobec indywidualnego wartościowania dokonywanego przez sędziego na potrzeby stosowania prawa, adresat prawa może mieć wystarczającą świadomość, w jakim kształcie dana norma zostanie wobec niego zastosowana. Świadomość ta wynikać będzie z zakresu społecznego rozumienia prawa, pod którą to nazwą rozumiem wypadkową alternatywnie funkcjonujących w społeczeństwie systemów normatywnych oraz uwarunkowań kulturowych. Tym samym zgodność w oczekiwaniach co do brzmienia normy konkretnej w danym postępowaniu pomiędzy sędzią a stroną tego postępowania wynikać może nie tyle z samego

[71] J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 77.

[72] J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 79–86.

[73] K. Płeszka, *Uzasadnianie*…, *passim*, w szczególności zob. s. 96 oraz 111–112, gdzie autor wskazuje, że istota konsekwencyjnie zorientowanej wykładni polega na uzasadnianiu zewnętrznym przy użyciu zdań deskryptywno-empirycznych lub ewaluatywnych. Z kolei oparcie się na zdaniach deskryptywno-empirycznych musi oznaczać odniesienie się do pewnej wiedzy o zjawiskach społecznych.

[74] J. Wróblewski, *Rozumienie*…, s. 86–87.

[75] K. Płeszka, *Uzasadnianie*…, s. 184. Autor wskazuje, że niemożliwe jest skuteczne obiektywne uzasadnienie konsekwencyjnie zorientowanej wykładni, a jedynie gorsze lub lepsze uzasadnienie oparte na zależnym od posiadanej wiedzy przewidywaniu następstw decyzji.

prawa, co z wyboru przez odbywa te podmioty podobnych dyrektyw interpretacyjnych drugiego stopnia. Zarówno sędzia, jak i adresat tworzącej się normy konkretnej, jako osoby o identycznym zapleczu kulturowym i aksjologicznym, będą więc zgadzać się w dominującym zakresie co do ustalenia hierarchii wartości czy też funkcji przypisywanych prawu. Społeczne rozumienie prawa można również, w odniesieniu do ustaleń z poprzednich punktów, traktować jako różnicę całego zbioru zjawisk wpływających na kształt normy konkretno-indywidualnej oraz zawierającego się w nim zbioru zjawisk dotychczas omówionych – systemowych, normatywnych czy zasady *clara non sunt intepretanda*. Ta „reszta", która daje o sobie znać w procesie stosowania prawa, jest właśnie decydentem w momentach, gdy modele stosowania prawa odsyłają mgliście do zewnętrznego uzasadniania decyzji przez sędziego. Ograniczając w ten sposób niejasność kontekstową, obowiązek adresata normy prawnej ograniczy się do zrozumienia samego tekstu prawa, którego jasność semantyczna, jak wynika z punktu 4., z kolei gwarantowana powinna być przez samego prawodawcę.

Dokonane spostrzeżenie podkreśla również znaczenie zjawisk pozaprawnych, tu – alternatywnych systemów normatywnych i tła kulturowego – dla stabilności samego prawa. Dopiero wyjście poza rozważania czysto prawne pomaga zmniejszyć napięcie między wymaganiami stawianymi jednostce przez zasadę *ignorantia iuris nocet* a zdającą się nieprzewidywalnością ostatecznego kształtu stosowanych norm. Tym samym również głębokość wykładni może nie stanowić przeszkody dla adresata normy, zaś warunki fikcji powszechnej znajomości prawa pozostają spełnione. Na koniec nie sposób pominąć wąskiej grupy przypadków, gdy przewidzenie znaczenia normy wybranej w trakcie wykładni operatywnej jest trudne lub niemożliwe. Dotyczy to głównie przypadków granicznych, zwłaszcza precedensowych w nowych dziedzinach regulacji prawnych, gdy nie sposób oczekiwać od obywatela przewidzenia przyszłego rozstrzygnięcia[76]. W tym wypadku nie sposób mówić o sposobności zastosowania zasady *ignorantia iuris nocet*, zaś niska przewidywalność orzeczenia to cena, jaką płaci się za stabilność i uniwersalność prawa. Cena, jaką płacimy świadomie dla ostatecznej rozstrzygalności problemów natury prawnej.

[76] Zob. uchwała SN z 24.3.1980 r., III CZP 14/80, OSNC 1980, nr 9, poz. 161, w której Sąd Najwyższy ustalił ostateczną i obecną do dzisiaj regułę, że posiadacz samoistny nieruchomości, dla zakupu której zawarł umowę bez zachowania formy aktu notarialnego, nie znajduje się w dobrej wierze uprawniającej go do wcześniejszego zasiedzenia. Z uwagi na niską świadomość prawną w społeczeństwie sądy dotychczas zgadzały się na przyznanie dobrej wiary w takim przypadku. Wśród współczesnych przypadków wymienić można uchwałę SN z 28.5.2021 r., III CZP 27/20, OSNC 2021, nr 11, poz. 72, w której Sąd Najwyższy ustalił, że dobrem osobistym nie może być prawo do życia w czystym środowisku. Chociaż orzeczenie to nie zmieniło panującej praktyki orzeczniczej, Sąd Najwyższy potwierdził w niej również, że kwalifikacja dóbr osobistych zależy od zmiennej hierarchii wartości w społeczeństwie. W świetle odmiennego stanowiska sądów niższej instancji treść omawianej uchwały była więc daleka od przewidywalnej.

Bibliografia

Literatura

- *Barometr prawa. Analiza stabilności otoczenia prawnego w polskiej gospodarce*, <https://barometrprawa.pl/wp-content/uploads/2023/03/Barometr-prawa-2023-RAPORT-Grant-Thornton-23-03-2023.pdf>, [dostęp: 25.3.2023 r.].
- Choduń A., *Ogólne metody wykładni* [w:] *System Prawa Karnego Procesowego. Tom I. Zagadnienia ogólne*, red. Hofmański P., Warszawa 2013.
- Dębowska A., *Ignorantia iuris nocet* [w:] *Argumenty i rozumowania prawnicze w konstytucyjnym państwie prawa*, red. Florczak-Wątor M., Grabowski A., Kraków 2021.
- Florczak-Wątor M., *Clara non sunt interpretanda* [w:] *Argumenty i rozumowania prawnicze w konstytucyjnym państwie prawa*, red. Florczak-Wątor M., Grabowski A., Kraków 2019.
- Fuller L.L., *The Morality of Law*, Yale University Press 1969.
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny a obraz świata* [w:] *Tomasz Gizbert-Studnicki. Pisma wybrane. Prawo. Język, normy, rozumowania*, red. Araszkiewicz M., Banaś P., Ciszewski W., Dyrda A., Grabowski A., Płeszka K., Kraków 2019.
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, Kraków 1986.
- Gizbert-Studnicki T., *Teoria wykładni Trybunału Konstytucyjnego* [w:] *Tomasz Gizbert-Studnicki. Pisma wybrane. Prawo. Język, normy, rozumowania*, red. Araszkiewicz M., Banaś P., Ciszewski W., Dyrda A., Grabowski A., Płeszka K., Kraków 2019.
- Grabowski A., *Clara non sunt interpretanda* [w:] *Argumenty i rozumowania prawnicze w konstytucyjnym państwie prawa*, red. Florczak-Wątor M., Grabowski A., Kraków 2019.
- Holocher J., *Ignorantia iuris nocet* [w:] *Argumenty i rozumowania prawnicze w konstytucyjnym państwie prawa*, red. Florczak-Wątor M., Grabowski A., Kraków 2021.
- Jabłońska-Bonca J., *Aspekty jawności prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1988, z. 3.
- Jasionek J., *Legislacja w Polsce 2020 r. – kolejny raport o inflacji prawa*, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/produkcja-prawa-w-polsce-raport-inflacji-prawa-w-2020-r,505769.html>, [dostęp: 25.3.2023 r.].
- Jasionek J., *W 2022 roku ustawodawca pobił kolejny rekord w tworzeniu prawa*, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/rekord-w-tworzeniu-prawa-w-2022-r-raport-poprawmy-prawo,519692.html#:~:text=W%202022%20roku%20ustawodawca%20pobi%C5%82%20kolejny%20rekord%20w%20tworzeniu%20prawa,-Jacek%20Jasionek%20Krzysztof&text=Rok%202022%20by%C5%82%20rekordowy%20pod,a%C5%BC%20o%2019%2C7%20proc.>, [dostęp: 25.3.2023 r.].
- Knysiak-Sudyka H. [w:] *Kodeks postępowania administracyjnego*, red. Knysiak-Sudyka H., Warszawa 2019.
- Kochanowski J., Braczkowska M., *Szkodliwa nadregulacja*, „Prawo europejskie w praktyce" 2005, nr 10 (15).
- Kowalska D., *Ignorantia iuris nocet* [w:] *Argumenty i rozumowania prawnicze w konstytucyjnym państwie prawa*, red. Florczak-Wątor M., Grabowski A., Kraków 2021.
- Lang W., *System prawa i porządek prawny* [w:] *System prawa a porządek prawny*, red. Bogucki O., Czepita S., Szczecin 2008.
- Lang W., *Zasada* clara non sunt interpretanda *w kontekście zasady* ignorantia iuris nocet *oraz zasady zaufania obywateli do prawa* [w:] *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. Wronkowska S., Zakamycze 2005.

- Nowakowa I., *O pojęciu jasności* [w:] *Filozofia i logika. W stronę Jana Woleńskiego*, red. Hartman J., Kraków 2000.
- Opałek K., *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991.
- Osajda K., *Domniemanie języka potocznego* [w:] *Teoria i praktyka wykładni prawa, Materiały konferencji naukowej*, red. Winczorek P., Warszawa 2005.
- Petroski K., *Fiction and Languages of Law, Understanding Contemporary Legal Discourse*, Londyn – Nowy Jork 2019.
- Piłat R., *Jasność jako własność pojęć i jako wartość poznawcza* [w:] *Wartości poznawcze*, red. Motycka A., Warszawa 2001.
- Płeszka K., *Uzasadnianie decyzji interpretacyjnych przez ich konsekwencje*, Kraków 1996.
- Płeszka K., *Wykładnia rozszerzająca*, Warszawa 2010.
- Rogowski W., *Zasób i inflacja przepisów prawa w Polsce*, „Głos Prawa" 2018, t. 1, nr 1–2, poz. 3.
- Stelmach J., *Przypadek trudny w prawie* [w:] *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa profesora Macieja Zielińskiego*, red. Choduń A., Czepita S., Szczecin 2010.
- Studnicki F., *Znajomość i nieznajomość prawa*, „Państwo i Prawo" 1962, z. 4.
- Tamanaha B., *The History and Elements of the Rule of Law*, „Singapore Journal of Legal Studies", December 2012.
- Turska A., *O fikcji powszechnej znajomości prawa*, „Państwo i Prawo" 1957, z. 9.
- Turzyński K.F., *Interpretacje przepisów prawa podatkowego w praktyce i orzecznictwie*, Warszawa 2015.
- Woś T., Ignorantia iuris *a stosowanie prawa administracyjnego* [w:] *Prawo i polityka w sferze publicznej*, red. Jabłoński P., Kaczor J., Pichlak M., Wrocław 2017.
- Wróblewski J., *Legal Language and Legal Interpretation*, „Law and Philosophy" 1985, vol. 4.
- Wróblewski J., *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991.
- Wróblewski J., *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Wrocław 1990.
- Wróblewski J., *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972.
- Zieliński M., *Aspekty jawności prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1988, z. 3.
- Zieliński M., *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1972.
- Zieliński M., *Ogólne metody wykładni* [w:] *System Prawa Karnego Procesowego. Tom I. Zagadnienia ogólne*, red. Hofmański P., Warszawa 2013.
- Ziembiński Z., *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966.
- Ziembiński Z., *Logika praktyczna*, Warszawa 1975.

Akty prawne

- Ustawa z 14.6.1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. 2022, poz. 2000, tekst jedn. ze zm.).
- Ustawa z 2.3.2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. 2021, poz. 2095 ze zm.).
- Ustawa z 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. 2022, poz. 1360, tekst jedn. ze zm.).
- Ustawa z 29.8.1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz.U. 2022, poz. 2651, tekst jedn. ze zm.).
- Ustawa z 6.3.2018 r. – Prawo przedsiębiorców (Dz.U. 2023, poz. 221, tekst jedn.).
- Ustawa z 6.6.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. 2022, poz. 1138, tekst jedn. ze zm.).

Orzecznictwo

- Postanowienie SN z 11.2.2010 r., I CSK 322/09, LEX nr 686079.
- Postanowienie SN z 25.1.2006 r., I CK 233/05, OSNC 2006, nr 10, poz. 173.
- Uchwała SN z 24.3.1980 r., III CZP 14/80, OSNC 1980, nr 9, poz. 161.
- Uchwała SN z 28.5.2021 r., III CZP 27/20, OSNC 2021, nr 11, poz. 72.
- Uchwała TK z 7.3.1995 r., W 9/94, OTK 1995, nr 1, poz. 20.
- Wyrok NSA z 19.12.2012 r., I OSK 2188/12, LEX nr 2204330.
- Wyrok NSA z 29.11.2012 r., I GSK 84/12, LEX nr 1291304.
- Wyrok NSA z 9.10.2018 r., II FSK 1266/18, LEX nr 2567055.
- Wyrok NSA z 9.10.2019 r., I OSK 401/18, LEX nr 2734838.
- Wyrok NSA z 9.10.2019 r., I OSK 402/18, LEX nr 2742452.
- Wyrok SN z 12.10.2006 r., IV KK 247/06, OSNwSK 2006, nr 1, poz. 1961.
- Wyrok TK z 12.11.2001 r., P 2/01, OTK 2001, nr 8, poz. 249.
- Wyrok TK z 12.9.2005 r., SK 13/05, OTK-A 2005, nr 8, poz. 91.